

przedstawia

**nowy film Marka Koterskiego**



**7 UCZUĆ**

**W kinach od 12 października 2017**

**Czas trwania: 118 minut**

**Produkcja: Polska 2018**

Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o.

ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01

PR: Iwona Lisowska [iwona.lisowska@kinoswiat.pl](mailto:iwona.lisowska@kinoswiat.pl);   
Iga Kowalska [iga.kowalska@kinoswiat.pl](mailto:iga.kowalska@kinoswiat.pl);

Materiały prasowe: <http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe/> hasło: kino

**OBSADA**

ADAŚ MIAUCZYŃSKI – **MICHAŁ KOTERSKI**

MAMA – **MAJA OSTASZEWSKA**

TATO – **ADAM WORONOWICZ**

ALDEK - **MARCIN DOROCIŃSKI**

GOSIA – **KATARZYNA FIGURA**

ZOSIA - **MAŁGORZATA BOGDAŃSKA**

PORANKOWSKA – **GABRIELA MUSKAŁA**

MIKI – **ROBERT WIĘCKIEWICZ**

GOTT - **ANDRZEJ CHYRA**

GRUBY - **TOMASZ KAROLAK**

BOLECHOWSKI – **ANDRZEJ MASTELARZ**

GEOGRAF - **MARCIN KWAŚNY**

WYCHOWAWCZYNI **– ILONA OSTROWSKA**

WOŹNA – **SONIA BOHOSIEWICZ**

**TWÓRCY FILMU**

**SCENARIUSZ I REŻYSERIA** – MAREK KOTERSKI

**ZDJĘCIA** – JERZY ZIELIŃSKI

**SCENOGRAFIA** – PRZEMYSŁAW KOWALSKI

**MUZYKA** – ARKADIUSZ GROCHOWSKI, MAREK KOTERSKI

**KOSTIUMY** – JUSTYNA STOLARZ

**DŹWIĘK** – MARIA CHILARECKA, PAWEŁ JAŹWIECKI

**cHaRAKtERYZACJA** – TOMASZ MATRASZEK

**PRODUCENT** – WŁODZIMIERZ NIDERHAUS

**KRÓTKO O FILMIE**

Strach, złość, smutek, radość, wstręt, zazdrość, wstyd. Adaś Miauczyński powraca do czasów swojego dzieciństwa, kiedy – jak większość z nas – miał spory problem z nazywaniem towarzyszących mu wtedy emocji. Aby poprawić jakość swego dorosłego już życia, postanawia powrócić do tamtego nie do końca – jak się okazuje – beztroskiego okresu, by nauczyć się przeżywania siedmiu podstawowych uczuć. Ta ekstremalnie nieprzewidywalna podróż do przeszłości obfituje w szereg przezabawnych, wręcz komicznych sytuacji, ale niesie za sobą również moc wzruszeń i refleksji.

**O FILMIE**

Jeden z najpopularniejszych i najczęściej nagradzanych polskich reżyserów powraca z kolejnym rozdziałem opowieści o kultowym już bohaterze, Adasiu Miauczyńskim. Tym razem twórca głośnych filmów: „Dzień Świra”, „Baby są jakieś inne”, „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” i „Nic śmiesznego” do tej roli zaangażował Michała Koterskiego. Na dużym ekranie pojawi się on w towarzystwie najmocniejszej obsady spośród wszystkich dzieł Koterskiego. Marcin Dorociński, Andrzej Chyra, Robert Więckiewicz, Katarzyna Figura, Joanna Kulig, Maja Ostaszewska, Adam Woronowicz, Sonia Bohosiewicz, Tomasz Karolak, Małgorzata Bogdańska, Gabriela Muskała, Łukasz Simlat, Edyta Herbuś, Magdalena Cielecka, Marcin Kwaśny, Ilona Ostrowska i Cezary Pazura to tylko część wielkich nazwisk, które zobaczymy w filmie „7 uczuć”. Premiera najnowszej produkcji o życiu Miauczyńskiego odbędzie się w ramach Konkursu Głównego 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Warto podkreślić, że jest to już siódma nominacja do Złotych Lwów w karierze Koterskiego.

„7 uczuć” to najnowszy film Marka Koterskiego oparty na tak zaskakującym i brawurowym pomyśle, że nawet nie chcemy go zdradzać, żeby nie popsuć widzom przyjemności z jego odkrywania i przeżywania. Śmiało możemy natomiast powiedzieć, że czegoś takiego w światowej kinematografii jeszcze nie było! Ta absolutnie wyjątkowa, ważna, mądra, wzruszająca, ale też pełna charakterystycznego dla Marka Koterskiego humoru produkcja, która może pochwalić się iście gwiazdorską obsadą. W postać Adasia Miauczyńskiego po raz pierwszy wcielił się Michał Koterski, spełniając tym samym swoje wielkie aktorskie marzenie. Jego rodziców brawurowo zagrali Maja Ostaszewska i Adam Woronowicz.

Operatorem filmu „7 uczuć” jest nagrodzony w Gdyni za „Letnie przesilenie” Jerzy Zieliński, który z Markiem Koterskim współpracował przy jego ostatnim filmie „Baby są jakieś inne”. Scenografia to dzieło Przemysława Kowalskiego („Dzień świra”, „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”), zaś kostiumy i charakteryzacja – Justyny Stolarz („Pitbull. Niebezpieczne kobiety”, „Służby specjalne”) i Tomasza Matraszka („Ostatnia rodzina”, „Volta”). Montażem zajmuje się również współpracująca na stałe z Markiem Koterskim – Ewa Smal. Film wyprodukowany został przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych (producent: Włodziemirz Niderhaus), w koprodukcji ze Studiem Produkcyjnym Orka Sp. z o.o. i dofinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.

**7 UCZUĆ**

**SMUTEK I RADOŚĆ**

Aktorzy Koterskiego zgodnie podkreślają, że te uczucia idą ze sobą w parze. Małgorzata Bogdańska: - Kiedy wieczorem sprawdzam maila i okazuje się, że dostałam interesującą propozycję, czyli właśnie przeczytałam dobrą wiadomość, wtedy nie mogę spać. Tak samo jest, kiedy dostanę złą wiadomość, wtedy też spać nie mogę. Radzenie sobie i z sukcesem, i ze smutkiem jest bardzo trudne i wbrew pozorom - bardzo podobne.

Michał Koterski dodaje: - Uczucia negatywne jak lęk czy pozytywne jak radość są dla mnie tak samo trudne do przeżywania. Nie jest tak, że nie radzimy sobie tylko z negatywnymi odczuciami. Sam często nie potrafiłem czuć radości, bo czułem, że nie zasługuję na coś. To zazwyczaj bierze się z dzieciństwa, kiedy każdym niepowodzeniem w szkole, w życiu rodzinnym czy koleżeńskim dziecko nasiąka jak gąbka. Bardzo jestem teraz uważny, bo sam mam małego syna. Każde minimalne nawet napięcie wpływa na niego, choć ma dopiero 10 miesięcy. Te wszystkie uczucia krążą wokół nas jak atomy i wyzwalają energię, która nas napędza, ale nad którą trudno jest nam zapanować.

**STRACH**

Uosobieniem strachu jest w filmie Weronka, w którą wcieliła się Gabriela Muskała. - Weronka to LĘK - przed Ojcem i PRZYMUS - bycia najlepszą. Ona jest prymuską nie dlatego, że taki jest jej charakter, ale dlatego, że nie ma innego wyjścia. Może być tylko najlepsza albo nie być wcale. Dlatego w każdym momencie, kiedy na jej perfekcji w szkole pojawia się rysa, Weronka wpada w panikę, rozpacz, traci grunt pod nogami. Po prostu wali jej się świat. Weronka, zaprogramowana przez bezwzględne wymagania Ojca, nie radzi sobie z porażką, co tam - ona nie radzi sobie nawet z małym potknięciem! Dla niej błąd to śmierć. To tragiczna postać, mimo że jej zachowanie często może wydawać się zabawne i budzić uśmiech - mówi o swojej bohaterce aktorka.

**POCZUCIE WINY**

Gosia i Zosia siedzą w jednej ławce. Wcielają się w nie Katarzyna Figura i Małgorzata Bogdańska, które w czasach szkolnych również dzieliły ławę. - Zosi dałam swoje emocje, rozedrganie, niespełnienie, bo ona zawsze jest druga - mówi Bogdańska. Wspomina czasy szkolne: - Kasia zawsze była najpiękniejszą dziewczyną w klasie, wszyscy się w niej kochali, była najlepszą uczennicą, miała same piątki. Rozmawiałyśmy o tym na planie. To był pierwszy raz, kiedy mogłyśmy do tego wrócić. Ona nie mogła uwierzyć, że ja czułam się przy niej druga, bo ona się tak samo czuła przy mnie. Nigdy wcześniej o tym nie dyskutowałyśmy, nie byłyśmy świadome własnej zazdrości - przyznaje aktorka i zaznacza, że takiego sprzęgnięcia życia prywatnego z postacią jeszcze nie przeżyła. - Bohaterka Kasi ma na imię Gosia, czyli tak jak ja mam na pierwsze, a Figura na drugie imię. Po ujęciu Marek Koterski pozwalał nam zobaczyć, jak ono wypadło, więc biegłyśmy razem, tak jak kiedyś biegałyśmy w szkole na warszawskiej Ochocie. To wszystko było tak niezwykłe, że w pewnym momencie poczułam, że ja nie gram Zosi, tylko jestem nią, bo tak dobrze znałam targające nią uczucia - zaznacza Bogdańska.

**ZŁOŚĆ, SAMOTNOŚĆ, WSTYD**

Dla Michała Koterskiego złość, wstręt i wstyd świadczą o człowieczeństwie. - Jeśli ktoś jest wierzący, może rozpatrywać, że Bóg nam podarował wraz z życiem te uczucia, które odróżniają nas od zwierząt. Popychają nas do wzniosłych uczuć, jak i popychają nas do złych występków. Ale te działania nie są instynktowne, one biorą się z uczucia - z uczucia złości, wstrętu czy wstydu. Trudno byłoby mi odegrać rolę Adasia Miauczyńskiego, gdybym nie miał kontaktów z tymi uczuciami. W pewnym momencie się na nie otworzyłem, zaakceptowałem to, że mogę być zły i czuć wstyd. Żyje mi się pełniej dzięki akceptacji tych uczuć.

**PRZEPRACOWANIE SIEDMIU UCZUĆ**

- Polacy mają problemy z przepracowywaniem wielu uczuć - zwłaszcza pokolenie, które zahaczyło o wojnę. Ludzie, którzy ten czas przeżyli, a nawet ci, którzy podczas wojny się urodzili i pozornie niewiele pamiętają, często nie potrafią rozmawiać o swoich traumach, wypierają je. Nie mają wglądu do własnych uczuć, ale też nie chcą sobie pomóc. I tę emocjonalną ułomność przekazują dalej. Rodzice dzieci z filmu „7 uczuć” to jest właśnie pokolenie powojenne. Jedni cierpią na nieumiejętność okazywania miłości, inni na alkoholizm, jeszcze inni stają się tyranami. Ich ofiarami są dzieci, a oni są ofiarami historii - mówi Gabriela Muskała.

**AKTORZY O PRACY Z MARKIEM KOTERSKIM: REŻYSER FILMOWEGO ŻYCIA**

Marek Koterski nigdy nie rozmawia o swoich scenariuszach, jeśli nie są skończone. Ani jego syn Michał Koterski, ani partnerka Małgorzata Bogdańska nie znali historii, która złożyła się na „7 uczuć”. Ba! Nie wiedzieli nawet, jaki tytuł nosi nowy projekt reżysera, który w czasie pisania myśli już o konkretnych aktorach do ról. Po cichu oboje marzyli, że jest tam miejsce dla nich. - Czytając scenariusze ojca, gdzieś w głębi duszy zawsze wierzyłem, że zagram w końcu Adasia Miauczyńskiego, ale nie spodziewałem się takiej propozycji akurat teraz. Ojciec zobaczył w teatrze moją rolę w „Historii żołnierza” Kurta Vonneguta w reżyserii Michała Znanieckiego i po spektaklu zaproponował mi wcielenie się w Miauczyńskiego. To była propozycja składana aktorowi, a nie synowi - wspomina Michał Koterski, który starał się wyprzeć, że taka propozycja padła. - Liczyłem, że zapomni, że o tym rozmawialiśmy, ale po miesiącu Marek Koterski zadzwonił do mnie z pytaniem: „No co z tobą!?”, a ja zgodziłem się na jego propozycję. Po lekturze scenariusza po prostu wiedziałem, jak mam zagrać. Całe życie spędziłem z Miauczyńskim, po prostu nim nasiąkłem. Czułem każde jego cierpienie, każdy jego lęk. One na mnie spłynęły - opowiada aktor.

O pracy Marka Koterskiego z aktorami krążą legendy, zwłaszcza o tym, jak despotycznie przestrzega rytmów, precyzji podawania tekstu i narzuconej interpretacji. - To tylko po części jest prawda. Po pierwsze nie ma w tym despotyzmu, po drugie precyzja nasuwa się sama - nie można nie przestrzegać rytmu tekstów Marka, bo one są pisane jak partytura. A po trzecie w tym precyzyjnym tekście jest wbrew pozorom bardzo dużo miejsca na indywidualność interpretacji aktorskiej - mówi Gabriela Muskała. Aktorka zaznacza, że reżyser daje gotowy tekst i gotowe rozwiązania, ale daje też mnóstwo przestrzeni dla osobowości aktora. - Dlatego tak ważna jest dla niego obsada. Ma do aktorów genialnego nosa - tłumaczy. - Mieliśmy przed zdjęciami parę spotkań, również korespondowaliśmy. Marek napisał do nas listy z historiami postaci i ich charakterystykami. Bardzo często okazywało się, że niezwykle trafnie obsadził nas pod względem podobieństw do granej postaci. Już na planie mówił dokładnie, czego by chciał w scenie, jak ma wyglądać, a na koniec dodawał: „A resztę dacie od siebie". Po każdym ujęciu przychodził do nas, podsumowywał, a jeśli miał jakieś indywidualne uwagi, podchodził do każdego z osobna. Wielka klasa. Często nas chwalił, ale nie tylko głównych aktorów. Bywało, że przybiegał po ujęciu i wołał: „Oskar dla drugiego planu!". Potrafił zauważyć i docenić wszystkich. Podkreślał: „Ja jestem zadowolony, ale jeśli ktokolwiek czuje, że chciałby powtórzyć ujęcie, to je powtarzamy". Wszyscy czuliśmy się na planie bezpiecznie i komfortowo - wspomina aktorka.

Również Małgorzata Bogdańska zatopiła się w życiorysie swojej bohaterki. - Marek wszystkim nam, nawet tym, którzy grali malusieńkie role, dał życiorysy. Każdy z nas dostał biografię swojej postaci, a próby z aktorami zaczęły się dużo wcześniej, mogliśmy się bardziej zbliżyć do osób, które gramy. Dla Marka ważny jest rym i rytm, ale to typ reżysera, który już w momencie pisania scenariusza myśli językiem mówionym i obrazem, jego najbardziej interesuje to, jak będzie coś wyglądało na ekranie, w życiu filmowym. Jego wyobraźnia jest uaktywniona do tego stopnia, że właściwie ciągle myśli dźwiękiem i obrazem, co przynosi tak doskonałe efekty - tłumaczy aktorka.

**OD REŻYSERA: ZAMIAST MANIFESTU**

Najwyższym mężczyzną świata był Amerykanin, liczący sobie dwieście siedemdziesiąt dwa centymetry wzrostu, najniższym – żyjący w osiemnastym wieku pewien hrabia polski, któremu wzrost ustalił się na wysokości dziewięćdziesiątego dziewiątego centymetra (spotkało go to w trzydziestym roku życia, hrabia żył lat dziewięćdziesiąt siedem, a więc zaledwie o dwa lata krócej, niż miał centymetrów). Najcięższy mężczyzna ważył czterysta osiemdziesiąt cztery kilogramy, najlżejszy – mając dziewiętnaście lat – pięć i pół kilograma.

Najpłodniejsza kobieta świata powiła sześćdziesięcioro dziewięcioro dzieci – w dwudziestu siedmiu „miotach”: szesnaścioro dwojaczków, siedem trojaczków i czworo czworaczków; w nagrodę przedstawiono ją carowi Aleksandrowi II-mu.

I to są fakty. Ciekawsze, niż gdybym napisał nie wiem jaki manifest twórczy. Zresztą, nic takiego nie przychodzi mi do głowy.

Ucałowania i uściski

– zawsze Wasz –

Marek Koterski

**7 UCZUĆ MARKA KOTERSKIEGO**

Marek Koterski (ur. 3 czerwca 1942 roku w Krakowie) to jeden z najwybitniejszych, ale też najbardziej popularnych i najchętniej oglądanych polskich reżyserów. Już jego pełnometrażowy debiut fabularny, zrealizowany przez niego w 1984 roku Dom wariatów (twórca miał wtedy, co ważne, 42 lata), ustanowił jego unikalny, autorski styl i wykorzystywane przez niego (filmowe) metody opowiadania o otaczającej nas wszystkich rzeczywistości. Kolejnego jego filmy fabularne – „Życie wewnętrzne” (1986), „Porno” (1989), „Nic śmiesznego” (1995), „Ajlawju” (1999), „Dzień świra” (2002), „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (2006), „Baby są jakieś inne” (2011) i, ostatni, „7 uczuć” (2018) – ugruntowały tylko jego pozycję jako twórcy w pewnym sensie osobnego, zanurzonego wręcz w estetyce groteski i (auto)ironii oraz wyczulonego na absurdy naszego codziennego świata. Mimo iż Marek Koterski w swoich filmach skupia się przede wszystkim na mikroobserwacjach zachowań (na swój sposób) konkretnych jednostek, każdy z wyreżyserowanych przez niego utworów jest w istocie parabolą dotyczącą kondycji współczesnego społeczeństwa. - Wszystkie jego filmy mają podobną konstrukcję: są rozpisanymi na obrazy, groteskowymi monologami, operującymi świetnie podsłuchaną potoczną polszczyzną i portretującymi, z ekshibicjonistyczną dosadnością, współczesnego człowieka (Polaka, inteligenta ukształtowanego w PRL, dodajmy) – zgorzkniałego, o zredukowanym życiu duchowym, niezdolnego do nawiązywania bliskich związków z innymi – tłumaczył Tadeusz Lubelski w Historii kina polskiego 1895-2014.

Tym bohaterem jest Adam / Adaś lub Michał Miauczyński portretowany w kolejnych filmach przez Marka Kondrata („Dom wariatów”, „Dzień świra”, „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”), Wojciecha Wysockiego („Życie wewnętrzne”), Zbigniewa Rolę („Porno”), Cezarego Pazurę („Nic śmiesznego”, „Ajlawju”), Andrzeja Chyrę („Wszyscy jesteśmy Chrystusami”), Adama Woronowicza („Baby są jakieś inne”) i syna reżysera – Michała Koterskiego („7 uczuć”). To dojrzały już mężczyzna z bagażem doświadczeń, swego rodzaju alter ego reżysera. Z twórcą łączy go zresztą nie tylko podobny w gruncie rzeczy, nie nastoletni już wiek, zmieniający się z filmu na film (w „Domu wariatów” Adaś miał przecież 33 lata, we „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” to już natomiast mężczyzna 55-letni), ale też samo nazwisko. Miauczyński to bowiem żartobliwe odniesienie do nazwiska reżysera, swoista trawestacja Koterskiego. To błyskotliwie w istocie nawiązanie w niezwykle zabawny sposób zdradza swoją drogą ironiczny dystans, z jakim Marek Koterski spogląda tak na samego siebie, jak na stworzonego przez siebie bohatera. I chociaż Adam / Michał Miauczyński z każdym kolejnym filmem jest jednak odrobinę inny, to mimo wszystko tym, co określa go w każdym z wyreżyserowanych przez twórcę utworów, jest niezmieniający się, stały korpus nie najlepszych i nie do końca pożądanych cech. To neurotyk, dziwak, nerwus, zgryźliwiec i narzekacz, choć na pewno wzbudzający pewną dozę sympatii, doświadczony przez los i nie nazbyt szczęśliwy, pełen najróżniejszych natręctw i licznych, z reguły marnych – co tu kryć, przyzwyczajeń, które przeszkadzają w codziennym życiu zarówno jemu samemu, jak i osobom znajdującym się w jego (najbliższym) otoczeniu. Ot, współczesny everyman, człowiek, jakich wielu w dzisiejszej Polsce.

Warto zresztą podkreślić, że w tym sensie Adam / Michał Miauczyński to nie tylko postać wiodąca, ale wręcz kluczowa dla twórczości Marka Koterskiego. To bowiem właśnie z jego perspektywy spoglądamy na portretowaną przez twórcę rzeczywistość. To właśnie jego emocje i wewnętrzny punkt widzenia wpływają na kształt świata przedstawianego przez reżysera w kolejnych utworach. Stąd też uniwersum stworzonemu przez Marka Koterskiego daleko w gruncie rzeczy do sielanki. Wizerunek filmowanej przez niego codzienności naznaczony jest przecież przez psychikę głównego bohatera. Nie inaczej jest w filmie „7 uczuć”. Oto Adaś Miauczyński podczas sesji psychoterapeutycznej stara się przypomnieć sobie o trudnych przeżyciach z czasów swojego dzieciństwa i lat szkolnych, ale jego świadomość jest w stanie przynieść ze sobą tylko strumień groteskowych w swojej istocie obrazów. Obrazów, które na pozór poszarpane i nadmiernie szydercze, w konsekwencji złożą się jednak w przejmujący portret mężczyzny pogrążonego w kryzysie, na którego popękaną dziś i bolącą osobowość w młodości wpłynęło całe grono (mniej lub bardziej) obmierzłych indywiduów – rodziców, nauczycieli, znajomych i przyjaciół.

Mimo iż tematem filmów Marka Koterskiego bywa z reguły odpychająca w gruncie rzeczy rzeczywistość, to wszystkie z nich są bez wątpienia przemyślanymi w każdym calu klejnotami pod względem kompozycyjnym i artystycznym. Marek Koterski jest bowiem perfekcjonistą. Jego scenariusze to zaś rozpisane na słowa i dialogi partytury, pełnymi garściami czerpiące z codziennego języka ulic i mieszkań. Zagrać w jego filmie to zatem nie tylko ogromny wręcz zaszczyt, ale też twórcze wyzwanie dla aktorów. Muszą oni przecież sprostać drobiazgowej wizji reżysera, który z olbrzymią wręcz dokładnością widzi w swojej głowie każdą scenę i słyszy każdy dźwięk jeszcze na długo przed wejściem na plan. Wyzwanie to jednak nie zniechęca. Przeciwnie, do udziału w swoich filmach Marek Koterski angażuje zawsze plejadę najlepszych i najbardziej popularnych polskich aktorów i aktorek (często powracających w tych samych lub innych wcieleniach w kolejnych utworach). Dość powiedzieć, że w filmie „7 uczuć” w role bliskich i znajomych Adasia Miauczyńskiego (Michał Koterski) wcielili się m.in. Katarzyna Figura, Maja Ostaszewska, Gabriela Muskała, Joanna Kulig, Magdalena Cielecka, Izabela Dąbrowska, Sonia Bohosiewicz, Marcin Dorociński, Adam Woronowicz, Robert Więckiewicz, Cezary Pazura, Mateusz Banasiuk oraz Łukasz Simlat. Czy może istnieć lepszy znak jakości dla twórcy filmowego?

Paul Ekman w swoich badaniach zidentyfikował siedem uniwersalnych ekspresji emocji, które są wspólne dla wszystkich ludzi na świecie. Są nimi smutek, pogarda, strach, wstręt, gniew, zaskoczenie i, samotna w tym zestawie, radość. W większości negatywne stanowią dla nas następnie podstawę bycia we wspólnocie, umożliwiając wzajemne rozumienie i komunikację. Wszystkich z nich doświadczają także bohaterowie Marka Koterskiego. Film „7 uczuć” w sposób szczególny skupia się właśnie na tym fenomenie.

dr Karol Jachymek, SWPS

**TWÓRCY**

**MAREK KOTERSKI**

SCENARIUSZ, REŻYSERIA, MUZYKA

Wybitny polski reżyser urodzony w 1942 roku w Krakowie, który powołał na świat kultowego bohatera Adasia Miauczyńskiego, sfrustrowanego inteligenta, pogrążonego w świecie własnych neuroz. Koterski studiował filologię polską i historię sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Przez rok studiował również malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni Eugeniusza Eibischa. W 1972 roku ukończył Wydział Reżyserii PWSFTviT w Łodzi, do której zdawał za namową kolegi Edwarda Kłosińskiego, w roku 1977 obronił dyplom z wyróżnieniem. Prowadził eksperymentalny Teatr Otwartej Sceny. Opublikował wiele utworów literackich oraz prac krytycznych z zakresu literatury, teatru i filmu. Literacko zadebiutował opowiadaniem o śmierci Zbigniewa Cybulskiego „Zaczerpnąć dłonią”. W Teatrze Współczesnym wyreżyserował m.in. „Życie wewnętrzne”, sztukę, za którą otrzymał nagrodę Ayckbourne'a i Fraya. Do kina wszedł z przytupem, ale dopiero po czterdziestce. Wcześniej zrealizował kilkanaście filmów średnio- i krótkometrażowych w łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych, asystował też przy cudzych filmach. Zadebiutował w 1984 roku filmem „Dom wariatów”, w którym pojawił się po raz pierwszy w kinie Adaś Miauczyński (nazwisko bohatera wzięło się stąd, że matka Koterskiego, gdy ten o coś ją prosił, odpowiadała: „Nie miaucz!”), w którego wcielił się Marek Kondrat. Później w kinie grali go: Zbigniew Rola („Porno”), Wojciech Wysocki („Życie wewnętrzne”, 1986), Cezary Pazura („Nic śmiesznego”, 1995; „Ajlawju”, 1999), Franciszek Barciś („Nic śmiesznego” - czas dzieciństwa), Andrzej Chyra („Wszyscy jesteśmy Chrystusami”, 2006) i Adam Woronowicz („Baby są jakieś inne”, 2011), a teraz Michał Koterski, syn reżysera. W teatrze natomiast wcielali się w bohatera: Krzysztof Kowalewski, Bartosz Opania i Bogdan Smagacki. Miauczyński, który czasem nosił też imię Michał, stał się alter ego reżysera, których w filmach z nim rozlicza się ze swoich własnych traum, niespełnień i chorej ambicji. W pierwszych obrazach („Dom wariatów”, „Porno”) opowiadał o nim z powagą, dopiero w kolejnych produkcjach („Nic śmiesznego”, „Ajlawju”) dodał humor i ironię. Najbardziej docenianym filmem w dorobku reżysera okazał się „Dzień świra” z 2002 roku (scenariusz powstał na podstawie sztuki autora pod tym samym tytułem, którą Koterski napisał trzynastozgłoskowcem na konkurs Teatru Telewizji i otrzymał jedną z głównych nagród), który przyniósł mu m.in. Złote Lwy na 27. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2002 roku, a rok później Nagrodę Ministra Kultury w dziedzinie filmu. W postać Miauczyńskiego ponownie wcielił się w nim Marek Kondrat. Kolejne filmy to zarówno sukcesy frekwencyjne, jak i festiwalowe - za „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Koterski otrzymał na festiwalu w Gdyni nagrodę za reżyserię, a „Baby są jakieś inne” przyniosły mu nagrody w Gdyni i Lubomierzu.

**JERZY ZIELIŃSKI**

ZDJĘCIA

Urodzony w Szczecinie w 1950 roku operator. W 1974 ukończył studia na wydziale operatorskim PWSFTViT w Łodzi, a w 1975 przedstawił swoją pracę dyplomową – film dokumentalny o stoczniowcach w Stoczni Gdyńskiej „Taki układ” (produkcja WFO, 1975, reż. Piotr Andrejew), do którego Zieliński napisał też wspólnie z reżyserem scenariusz. Od połowy lat 80. pracuje przede wszystkim za granicą. "Aria dla atlety" Filipa Bajona z 1979 roku przyniosła mu nagrodę za najlepsze zdjęcia na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Wśród jego najważniejszych filmów z lat 80. znajdują się „Medium” (1985) Jacka Koprowicza oraz „Na srebrnym globie” (1987) Andrzeja Żuławskiego. W 1991 roku z Wojciechem Marczewskim pracował przy głośniej „Ucieczce z kina Wolność”, za którą otrzymał Nagrodę Przewodniczącego Komitetu Kinematografii za zdjęcia w dziedzinie filmu fabularnego. Był to także jego drugi obraz (po „Calu” z 1984 roku), który został zaprezentowany na festiwalu w Cannes. W latach 90. Zieliński zrealizował zdjęcia do zagranicznych dzieł Agnieszki Holland: „Tajemniczego ogrodu” (1993), „Placu Waszyngtona” (1997) oraz „Trzeciego cudu” (1999). Jego nazwisko stało się popularne po drugiej stronie oceanu. W 1995 pracował razem z Victorem Salvą nad „Zagadką Powdera”. Wśród jego docenianych projektów znajdują się telewizyjny „A.T.F.” (1999) oraz kinowe „Galaxy Quest” (1999), „Bubble Boy” (2001) i „Cletis Tout” (2001). W 2015 roku wyreżyserował swój debiutancki film „Król życia” z Robertem Więckiewiczem. Jest członkiem The American Society of Cinematographers (ASC). W latach 2012-2015 był przewodniczącym Stowarzyszenia Twórców Obrazu Filmu Fabularnego.

**AKTORZY**

**MICHAŁ KOTERSKI**

ADAM MIAUCZYŃSKI

Aktor urodzony 29 grudnia 1979 w Krakowie, syn reżysera Marka Koterskiego. Poza graniem w kinie i teatrze prowadzi programy telewizyjne. Współuczestniczył w produkcji porannej audycji radiowej w Antyradiu, podczas której czytał blogi znanych polityków, między innymi Renaty Beger i Wojciecha Wierzejskiego. W Polsacie prowadził program „Misiek Koterski Show”. Wystąpił w trzeciej edycji programu „Jak oni śpiewają?”. Przez rok studiował marketing i zarządzanie, potem produkcję filmową w Katowicach. Po raz pierwszy na ekranie pojawił się jako syn Adama Miauczyńskiego w filmie „Ajlawiu” w 1999 roku, partnerując Cezaremu Pazurze. To on namówił ojca, żeby w Miauczyńskiego wcielił się aktor komediowy, gdy na wycieczce w Zakopanem Koterski senior zastanawiał się, komu tym razem powierzyć rolę. Po raz drugi, tym razem z Markiem Kondratem stworzyli duet ojciec - syn w „Dniu świra”. Zagrał także w „Superprodukcji” Juliusza Machulskiego czy serialu „Zaginiona” Andrzeja Kostenko.

**ROBERT WIĘCKIEWICZ**

MIKI

Aktor filmowy i teatralny urodzony 30 czerwca 1967 roku. Sławę zdobył dzięki roli gangstera „Blachy” w serialu „Odwróceni”. Regularnie pracuje z największymi twórcami. Grał miedzy innymi w filmach Agnieszki Holland, Wojciecha Smarzowskiego, Andrzeja Wajdy i Marka Koterskiego – „Baby są jakieś inne”. Czterokrotny zdobywca Polskiej Nagrody Filmowej „Orła”: Najlepsza Główna Rola Męska za film „W ciemności” (2011), Najlepsza Główna Rola Męska za film „Różyczka” (2010), Najlepsza Drugoplanowa Rola Męska za film „Ile waży koń trojański” (2009), Najlepsza Główna Rola Męska za film „Wszystko będzie dobrze” (2007). Dwukrotny laureat nagrody za Najlepszą Rolę Męską na Festiwalu Filmowym w Gdyni: „Wszystko będzie dobrze” (2007) i „W ciemności” (2011). Aktor coraz częściej angażuje się w międzynarodowe projekty – po roli w filmie „Katyń - Ostatni świadek” zagrał w „Zimnej grze” – pierwszej polskiej produkcji realizowanej z myślą o dystrybucji międzynarodowej. Na premierę z jego udziałem czekaja m.in. „Kler” W. Smarzowskiego.

**MAJA OSTASZEWSKA**

MAMA ADASIA I MIKIEGO

Urodziła się w Krakowie w rodzinie artystycznej – jej ojciec, Jacek Ostaszewski, jest założycielem grupy Osjan. Jest absolwentką VII Liceum Ogólnokształcącego im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie. W 1996 roku ukończyła krakowską PWST. Była w zespołach Teatru Dramatycznego, TR Warszawa (wcześniej Teatr Rozmaitości), Teatru Narodowego. Od 2008 roku jest w zespole Nowego Teatru Krzysztofa Warlikowskiego. Laureatka Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza przyznawanej przez redakcję miesięcznika „Teatr” za sezon 2006/2007, za rolę Harper Pitt w przedstawieniu „Anioły w Ameryce” Tony’ego Kushnera w TR Warszawa (reż. Krzysztof Warlikowski). Popularność i sympatię widzów małego ekranu zdobyła dzięki roli w serialu „Na dobre i na złe”, w którym przez pięć lat wcielała się w postać Małgorzaty Donovan, siostry Zosi Stankiewicz (Małgorzata Foremniak). W latach 2011-2013 grała u boku Borysa Szyca i Piotra Adamczyka w serialu „Przepis na życie”.

**ADAM WORONOWICZ**

TATA ADASIA I MIKIEGO

Urodzony w 1973 roku w Białymstoku. W 1997 roku ukończył warszawską Akademię Teatralną i trafił do Teatru Rozmaitości, w którym spędził cztery sezony. Od 2001 roku związany jest ze stołecznym Teatrem Powszechnym. W pamięć zapadła kinomanom jego charyzmatyczna kreacja księdza Jerzego Popiełuszki w obrazie Rafała Wieczyńskiego. Za kolejną rolę – w głośnym „Rewersie” Borysa Lankosza – nominowany był do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł” w kategorii:najlepsza drugoplanowa rola męska. Nagrodę tę otrzymał w końcu za wirtuozerską kreację w sensacyjnym „Chrzcie” Marcina Wrony. Ogromną popularność przyniósł mu występ u boku Roberta Więckiewicza w przebojowej komedii Marka Koterskiego „Baby są jakieś inne”.

**MARCIN DOROCIŃSKI**

ALDEK

Jeden z niewielu polskich aktorów, który poza karierą w kraju rozwija skrzydła za granicą. Ukończył warszawską PWST w 1997 roku. Aktualnie związany z Teatrem Ateneum w Warszawie. Jego filmowa kariera rozpoczęła się od wielkiego sukcesu obrazu pod tytułem „Pitbull” (2005) Patryka Vegi, w którym Dorociński stworzył jedną ze swoich najbardziej rozpoznawalnych i brawurowych kreacji, czyli policjanta wydziału zabójstw „Despero”. Talent aktora dostrzegł sam Juliusz Machulski i powierzył mu role w filmach „Vinci” (2004) i „Kilerów 2-óch” (1999). Kolejny spektakularny sukces to udział w debiutanckim obrazie Borysa Lankosza pt. „Rewers”, zwycięzcy Festiwalu Filmowego w Gdyni w 2009 roku. Dorociński stworzył też niezwykle wiarygodne i sugestywne portrety swoich bohaterów, chociażby w „Boisku bezdomnych” (2008) Kasi Adamik, debiucie fabularnym Bartka Konopki „Lęk wysokości” (2012), w „Róży” (2012) Wojciecha Smarzowskiego, u którego pojawił się też w filmach „Drogówka” (2013) i „Pod Mocnym Aniołem” (2104), czy wreszcie w „Jacku Strongu” (2014) Władysława Pasikowskiego. Świetnie poradził sobie także w serialach „Bez tajemnic” i „Pakt”, wyprodukowanych przez HBO. Dorociński jest laureatem między innymi nagród za pierwszoplanowe role męskie na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – „Ogród Luizy” (2007), „Rewers” (2009) i „Róża” (2011). Został również wyróżniony nagrodą im. Zbyszka Cybulskiego dla najlepszego młodego aktora polskiego w 2005 roku, a także nagrodą Jantar 2005 za najlepszą rolę męską na Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” w Koszalinie za film „Pitbull”. Oczy światowej krytyki zwróciły na niego uwagę po roli w „Operacji Anthropoid” (2016) Seana Ellisa, w której zagrał u boku Cilliana Murphy’ego i Jamiego Dornana. Niedawno, po trzynastu latach, powrócił do swojej kultowej roli policjanta „Despero" w filmie Władysława Pasikowskiego „Pitbull. Ostatni pies”. Na premierę czekają kolejne filmy z jego udziałem: „Zabawa zabawa” Kingi Dębskiej i „Ciemno, prawie noc” Borysa Lankosza.

**KATARZYNA FIGURA**

GOSIA

Urodziła się 22.03.1962 roku w Warszawie. Uczęszczała do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, którą ukończyła w 1989 roku. Karierę aktorską rozpoczęła jeszcze podczas nauki. Wtedy to, po udziale w takich filmach jak „Ga, Ga. Chwała bohaterom”, a zwłaszcza „Pociąg do Hollywood" i „Kingsajz”, stała się gwiazdą. W 1988 roku otrzymała Złotą Kaczkę, nagrodę tygodnika „Film”. Jest również jedną z niewielu polskich aktorek, które pracowały w Hollywood. W 1992 roku reżyser Robert Altman zaproponował jej główną rolę w swoim filmie „Gracz”. W 1994 roku wystąpiła w kolejnym filmie Altmana, „Pret-a-Porter”. W 1998 roku ponownie otrzymała Złotą Kaczkę. Wielokrotnie udowadniała swą aktorską wszechstronność. Imponowała talentem komediowym („Kiler”), zwróciła uwagę doskonałą rolą dramatyczną („Żurek”), sprawdziła się w adaptacji klasyki („Zemsta”). Za rolę Haliny Iwanek w filmie „Żurek” Ryszarda Brylskiego aktorka otrzymała wiele nagród, w tym Polską Nagrodę Filmową „Orzeł” (2004). Figura jest też dwukrotną laureatką nagrody za pierwszoplanową rolę kobiecą Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni: za rolę w filmie „Ajlawju” (1999) oraz za rolę w filmie „Ubu król” (2003).

**MAŁGORZATA BOGDAŃSKA**

ZOSIA

Urodzona 25 lutego 1962 roku w Otwocku polska aktorka. Jej aktorskim debiutem była rola Zosi Szczękosi w filmie „Okruchy lustra”. Aktorka miała wtedy 16 lat. W 1981 roku rozpoczęła studia na Wydziale Aktorskim PWSFTviT w Łodzi. W 1986 roku ukończyła studia i zaczęła pracę w Teatrze Ochoty w Warszawie, gdzie gra do dziś. Jedną z ważniejszych ról teatralnych aktorki była tytułowa postać w „Edukacji Rity”, w którą wcieliła się ponad 400 razy. Wraz z mężem, reżyserem Markiem Koterskim, stworzyła Teatr w Walizce. Dwa pierwsze przedstawienia teatru to „Moja droga B.” (na podstawie felietonów Krystyny Jandy) i „Nie lubię pana, Panie Fellini”. Zagrała również w dwóch ostatnich filmach Marka Koterskiego – „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” i „Baby są jakieś inne”.

**GABRIELA MUSKAŁA**

WERONKA

Aktorka filmowa i teatralna, dramatopisarka. Absolwentka Szkoły Filmowej w Łodzi, którą ukończyła w 1994 roku. Jest laureatką wielu festiwali teatralnych, a także prestiżowych nagród aktorskich przyznawanych przez krytyków i publiczność. Zagrała główne role w filmach: „Królowa Aniołów”, „Aria Diva”, „Podróż”, „Krzysztof”, „Być jak Kazimierz Deyna”, a także w nagrodzonym na Festiwalu w Wenecji francuskojęzycznym filmie „Cała zima bez ognia” w reżyserii Grega Zglińskiego. Popularność przyniosła jej rola Ewy w serialu TVP „Londyńczycy”, za którą była nominowana do nagrody Outstanding Actress na Festiwalu TV Fest w Monte Carlo. W teatrze zagrała m.in. w przedstawieniach Mariusza Grzegorzka (tytułowa „Agnes od Boga”, Laura w „Szklanej menażerii”), Barbary Sass (Irina w „Trzech siostrach”, tytułowa „Marilyn Mongoł”), Marka Fiedora (Podsiekalnikowa w „Samobójcy”), Łukasza Kosa (Żona w „Koronacji”). Jej sztuki („Podróż do Buenos Aires” i „Daily Soup") pisane wraz z siostrą Moniką pod pseudonimem Amanita Muskaria zostały przetłumaczone m.in na angielski, niemiecki i włoski i od wielu lat grane są z powodzeniem w teatrach w Łodzi i w Warszawie. W wyreżyserowanej przez Agnieszkę Smoczyńską „Fudze” jest nie tylko główną aktorką, ale też scenarzystką.